

Imigranci: temat zastępczy na każdą okazję

4 września 2010

Niezawodny „Daily Mail” napisał o koczownikach z nowych krajów UE nad brzegiem rzeki Nene w Peterborough we wschodniej Anglii ubarwiając relację o tym, iż z głodu odżywiają się szczurami pieczonymi na grillu.

Wcześniej pisano o grillowanych łabędziach i nielegalnie odławianych karpach, które najwyraźniej musiały imigrantom spowszednieć.

Inne media biły na alarm z powodu dużej liczby dzieci imigrantów od najbliższego roku szkolnego ubiegających się w Peterborough o miejsce w szkołach. Problem jest tak poważny, że jedynym rozwiązaniem są wozy Drzymały, czyli przenośne sale lekcyjne na kółkach. Władze Peterborough zdementowały te „tatarskie wieści”, ale temat podjęła BBC nadając reportaż sugerujący, iż cała wschodnia Anglia ma problem.

Odwołujące się do antyimigracyjnych uprzedzeń i schlebujące ksenofobii media jak „Daily Express” znalazły nowy powód do bicia na alarm. Wyspom grozi inwazja imigrantów kuchennymi schodami i drzwiami od podwórka. Dokonać jej miałyby diaspory: węgierska, rumuńska, bułgarska i hiszpańska. Węgry, Rumunia, Bułgaria i Hiszpania przyznają obywatelstwo mieszkańcom państw nie będących w UE jak: Ukraina, Serbia, Turcja, Macedonia lub Mołdawia, a zatem nie korzystających z prawa do swobodnego przemieszczania się na wspólnym rynku pracy. Hiszpania honoruje prawo do obywatelstwa potomków osób, które wyjechały z kraju w latach 30. w okresie wojny domowej. Spora ich liczba mieszka w Ameryce Łacińskiej.

Według „ekspresiaka” z takiej „furtki” skorzystają przede wszystkim osoby wietrzące w przyjeździe do Wielkiej Brytanii okazję do łatwego wzbogacenia się na rozmaitych kantach.

Zdumiewająco niskie wyobrażenia ma ta ksenofobiczna gazeta należąca do właściciela magazynów pornograficznych o szczelności brytyjskiego systemu świadczeń socjalnych, policji i samych imigrantach. W podtekście tych lęków tkwi wyraźna pretensja do Brukseli o to, że jest promotorem swobodnego przemieszczania się ludzi w ramach UE. Największym rezerwuarem potencjalnych imigrantów mają być Węgrzy. W 955 r. Otto I pokonał Węgrów nad rzeką Lech, czy podobny trick uda się Davidowi Cameronowi nad Tamizą w 2010 r.?

Jest pewnym pocieszeniem, że imigranci z Polski, którzy już osiedli w Wielkiej Brytanii, mniej kłują w oczy tabloidy niż Węgrzy, którzy dopiero mogą przyjechać, choć nie ma pewności, czy się na to zdecydują. Tymczasem Bułgarzy i Rumuni mimo akcesji do UE podlegają ograniczeniom okresu przejściowego i muszą ubiegać się o prawo pracy, a węgierska diaspora zamieszkuje głównie państwa, które już są w UE (Słowacja, Rumunia), zostaną wkrótce przyjęte (Chorwacja), bądź ubiegają się o członkostwo (Serbia). Wyjątkiem jest Ukraina, gdzie Węgrów mieszka ok. 156 tys.

Nie ulega wątpliwości, że przyjazd dużej liczby niskokwalifikowanych, lub niewykwalifikowanych imigrantów w okresie recesji, gdy sytuacja na rynku pracy jest trudna dla tubylców jest powodem do obaw dla bezrobotnych, lub ludzi zagrożonych utratą pracy. Problemem jest też niechęć części imigrantów do integracji i tzw. zasiłkowa turystyka, choć na pewno nie na tak dużą skalę, jak sugerują to tabloidy. Imigranci nie wpadli na żaden nowy sposób wyłudzenia świadczeń, którego uprzednio nie odkryliby tubylcy.

John-Paul McCarthy z uniwersytetu w Oksfordzie argumentuje, że za ksenofobię i uprzedzenia wobec imigrantów ponoszą winę kolejne brytyjskie rządy, które nie wytłumaczyły wyborcom, że wstępując do UE 40 lat temu podpisały się pod ideą wspólnego, wewnętrznego rynku. Tylko wówczas będzie on funkcjonował należycie, jeśli obywatele z jednego państwa będą mieli prawo pracować w innym – wskazuje McCarthy. Zamiast go słuchać

politykom wygodniej mówić o UE w kategoriach przepływu kapitału, czy wspólnych standardów.

Trudno też im wyzbyć się skłonności do czynienia z imigrantów ofiarnych kozłów i tematów zastępczych. Kandydat na lidera Partii Pracy Ed Balls tak bardzo chce nim zostać, że uważa otwarcie rynku pracy dla imigrantów z nowych państw UE za błąd. Z tą opinią krył się będąc w rządzie. We Francji osaczonemu przez skandale Nicolasowi Sarkozy'emu nagle zaczęli przeszkadzać Cyganie. Może nie czytał „Dzwonnika z Notre Dame” więc nie wie, że nie mogłoby być Quasimodo bez Esmeraldy? Kował ukradł Cygana powiesili?

Autor: Andrzej Świdlicki

Źródło: [eLondyn](#)